



NADZIEJE UPADAJĄCEGO ŚWIATA

NADZIEJA W CHRZEŚCJAŃSKIEJ EPISTOLOGRAFII ŁACIŃSKIEJ IV I V WIEKU

(AMBROŻY, AUGUSTYN, HIERONIM, PAULIN Z NOLI)

POD REDAKCJĄ

KS. MARCINA WYSOCKIEGO

KS. JERZEGO PAŁUCKIEGO

MAŁGORZATY PYZIK-TURSKIEJ

Recenzenci

Ks. prof. dr hab. Mariusz Szram
Ks. dr hab. Jan Żelazny, prof. UPJPII

Opracowanie komputerowe

Jarosław Łukasik

Projekt okładki i stron tytułowych

Dorota Woźniak

Publikacja i badania finansowane przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie
w ramach projektu nr 2014/15/B/HS1/03851

© Copyright by Wydawnictwo KUL, Lublin 2019

ISBN 978-83-8061-721-6

Wydawnictwo KUL
ul. Konstantynów 1 H, 20-708 Lublin
tel. 81 740-93-40, fax 81 740-93-50
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl
<http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Przesyłam ten list przez ręce mojego umiłowanego... czyli rzecz o kurierach w listach chrześcijańskich

Ks. Marcin Wysocki

Poprzedni rozdział monografii dotyczył teorii i praktyki epistolografii IV i V wieku w zachodniej części Kościoła, opisanych w korespondencji naszych czterech Ojców Kościoła: Ambrożego z Mediolanu, Hieronima, Augustyna i Paulina z Noli. Zwróciliśmy w nim uwagę na szereg ważnych kwestii związanych przede wszystkim z powstawaniem i istotą listu, podkreślając rozumienie listu jako rozmowy i obecności drugiej osoby, ale także pewne trudności związane z przesyłaniem listów. Z pewnością obie te kwestie łączy i rozwiązuje osoba doręczyciela listów, która w analizowanych przez zbiorach korespondencji występuje bardzo często i która również wpisuje się w antyczną sztukę dostarczania listów¹.

¹ O doręczaniu listów w starożytności zob. M.R.P. McGuire, *Letters and Letter Carriers in Christian Antiquity*, "The Classical World" 53/5 (1960) 148+150-153; M.R.P. McGuire, *Letters and Letter Carriers in Christian Antiquity (Continued)*, "The Classical World" 53/6 (1960) 184-185+199-200; A. Kolb, *Transport und Nachrichtentransfer im Römischen Reich*, Klio Beiträge zur Alten Geschichte Beihefte Neue Folge 2, Berlin 2000; S. Kovarik, *Privater Brieftransport in Ägypten*, w: *Stimmen aus dem Wüstensand. Briefkultur im griechisch-römischen Ägypten*, red. C. Kreuzsaler, B. Palme, A. Zdiarsky, Vienna 2000, s. 79-84; S.R. Llewelyn, *The Conveyance of Letters*, w: S.R. Llewelyn, *New Documents Illustrating Early*

Wydaje się, że jest to kwestia na tyle ważna, że postanowiliśmy poświęcić jej osobny rozdział. Już bowiem sam fakt, że w zachowanych listach Ojców Kościoła, będących przedmiotem naszego studium, odnajdujemy imiona kurierów², wskazuje jak ważną rolę pełnili oni w starożytności chrześcijańskiej. Część z nich wspomniana jest tylko z imienia, część jest bezimienna, ale znaczna och część stanowi niezwykle ważny i często kolorystyczny element listów.

W kontekście całości kwestii związanych z panującym wówczas rozumieniem listów jako rozmowy i obecności mieli oni z pewnością do spełnienia ważną rolę. Byli nie tylko zwykłymi kurierami, ale kimś więcej. Jeżeli mówiliśmy o podstawowym celu listu jakim jest uobecnienie piszącego list wobec odbiorcy, to właśnie kurier był swoistą obecnością nadawcy. Dlatego św. Augustyn w liście do Paulina i Terazji pisał:

„Z wielką przyjemnością w Panu przyjęliśmy świętych braci Romana i Agilisa. Byli oni jakby drugim waszym listem, słyszającym słowa i odpowiadającym na nie. List ten był rozkoszną częstką waszej obecności, lecz podwaja pragnienie ujrzenia was. Skąd, kiedy albo w jaki sposób moglibyście dowieść albo my moglibyśmy wymagać, byście nas w listach pouczyli o sobie tak obszernie jak dowiedzieliśmy się o was z ich ust. Lecz było i coś więcej, czego nie można znaleźć w żadnym liście, a mianowicie z twarzy i z oczu opowiadających biła tak ogromna radość, że odczytywaliśmy was z niewymowną radością zapisanych w ich sercach. Ponadto jeszcze: jakkolwiek karta, chociażby zawierała pomyślną treść, sama nie korzysta, gdy przynosi korzyść innym. Ten zaś wasz 'list', czyli bratnie dusze, odczytywaliśmy w rozmowach z nimi. Ukazywał się on o tyle szczęśliwszy od nas, o ile był wierniejszą kopią was. Przeto bardzo pilnie 'przepisaliśmy' go w nasze serca, aby naśladować tę samą szczęśliwość, bo dopytywaliśmy się o wszystko, co was dotyczy”³.

Christianity, vol. 7, North Ryde 1994, s. 1-57, S.R. Llewelyn, *Systems of Transport and Roman Administration*, w: S.R. Llewelyn, *New Documents Illustrating Early Christianity*, vol. 7, North Ryde 1994, s. 58-129.

² Zob. np. Ambroży, *Ep.* 41; 46, 1; 47; Augustyn, *Ep.* 31, 2; 42; 45, 1; 71, 1; 71, 2; 73, 1; 6 extra coll., 1; 9 extra coll., 1; 18 extra coll., 3; 19 extra coll., 1; 21 extra coll., 1; 25 extra coll., 1; Hieronim, *Ep.* 7, 1; 32, 1; 53, 11; 71, 72, 1; 88; 102, 1; 105, 1; 112, 1; 118, 7; 119, 1; Paulin, *Ep.* 17, 1; 17, 3; 19, 1; 28, 1n.

³ Augustyn, *Ep.* 31, 2.

Tak naprawdę Augustyn w tych słowach wyraził wszystko, co najważniejsze w posłudze chrześcijańskiego kuriera. Odbiorca czerpie przyjemność z obecności ludzi posłanych przez autora listu, a nawet właśnie dzięki tym osobom ta radość się podwaja⁴, są oni żywym listem z którym można dialogować⁵, są częścią obecności autora, są osobami bliskimi dla nadawcy i to jest podstawowy powód, aby powierzyć im swoje listy czyli tak naprawdę swoje tajemnice. Dlatego Paulin pisząc do Sewera stwierdza:

„[...] przesyłam ten list przez ręce Amachiusza, mojego umiłowanego brata w Panu, subdiakona mojego pana i ojca Delfina. [...] od momentu, gdy stwierdził on, że jest twoim bliskim, uznaję go za najbardziej odpowiednią osobę, której mogę powierzyć mój list do ciebie”⁶.

Często także sami kurierzy czerpią korzyść, niekoniecznie materialną, z bycia posłańcami⁷, ale także stają się przekazicielami ponagleń i żalów autora listu⁸. Zatem bycie posłańcem to nie tyle zwykła praca, służba, wykonywane polecenie, ale niemal powołanie, a przede wszystkim wyjątkowa relacja z nadawcą, a z czasem również z odbiorcą⁹, która owocuje przekazywaniem wiadomości i uczuć¹⁰, a nie tylko dostarczanie przesyłki¹¹. Są na tyle oddanymi ludźmi, że, można rzec, pilnują interesów i korespondencji swych mocodawców także poza podróżą z przesyłką jak o tym zaświadcza przykład Sizynnusza, który „wyśledził” dla Hieronima ów zaginiony list Augustyna gdzieś na jakimś wyspie Morza Adriatyckiego¹². Jak bliscy nadawcom są to ludzie wskazują chociażby słowa właśnie Augustyna, który posyłając do Hieronima diakona Cypriana pisał:

⁴ Zob. Ambroży, *Ep.* 46, 1; Hieronim, *Ep.* 53, 11.

⁵ Zob. Augustyn, *Ep.* 31, 2.

⁶ Paulin, *Ep.* 17, 3.

⁷ Zob. Augustyn, *Ep.* 31, 2.

⁸ Zob. Augustyn, *Ep.* 42.

⁹ Zob. Paulin, *Ep.* 22, 3.

¹⁰ Zob. Hieronim, *Ep.* 53, 11.

¹¹ Zob. Augustyn, *Ep.* 92, 1.

¹² Zob. Hieronim, *Ep.* 105, 1.

„[...] nigdy mi się nie nadarzyła lepsza sposobność doręczenia ci listu niż teraz, gdy to uczyni sługa Boży, najwierniejszy i najdroższy mi pomocnik, jakim jest syn nasz, diakon Cyprian. [...] Wspomnianemu synowi naszemu nie zabraknie ani gorliwości w prośbach o odpowiedź, ani uprzejmości, by na nią zasłużył, ani pilności, aby jej strzec, ani szybkości w przewiezieniu, ani sumienności w doręczeniu”¹³.

Kurier jest więc duchowym synem, człowiekiem gotowym do odpowiedzi na każde pytanie dotyczące nadawcy, ale także osobą odpowiedzialną i zaufaną, kimś wyjątkowym. Dlatego Paulin z Noli w liście do Sewera, który był jego bliskim przyjacielem, prosi go:

„Niech ci nie wystarcza odwiedzania nas przez twoje listy przy każdej okazji, lecz musisz także wysyłać swoich ludzi nie tylko wybranych spośród służących, ale też spośród swoich świętych synów, tych błogosławionych potomków, którzy pozwalają ci radować się w Panu, wybieraj posłańców, których oczami będziesz nas widział i których ustami będziesz nas całował”¹⁴.

Znalezienie odpowiedniego posłańca skutkowało zadzierzgnięciem wyjątkowej relacji z tymże, co sprawiało, że stawał się on niemalże domownikiem, którego obecność była bardzo pożądana, co w konsekwencji prowadziło do nieporozumień pomiędzy korespondentami, którzy chcieli mieć posłańca dłużej dla siebie, jak było to w przypadku Wiktora i jego „zleceniodawców” Paulina i Sulpicjusza Sewera, o czym za chwilę. Często ze strony posłańca wymaga się poświęceń, jak od posłańca od Seweryna do Augustyna, który przybył po to tylko do Hippony, aby dostarczyć list¹⁵. Co więcej przybył on do Augustyna

¹³ Augustyn, *Ep.* 71, 1.

¹⁴ Paulin, *Ep.* 11, 4.

¹⁵ Oczywiście trzeba pamiętać, że funkcja posłańca nie była charytatywna, ale było to zadanie opłacane i był to zawód. Również przez ludzi Kościoła powoływani byli specjaliści, których zadaniem było przemierzanie, na przykład dwa razy do roku trasy pomiędzy korespondentami, jak mamy na to przykład w osobie Wiktora, który był doręczycielem korespondencji pomiędzy Paulinem i Sulpicjuszem Sewerem.

bardzo późno¹⁶. Niektórzy kurierzy musieli przemierzać pustynie, aby odnaleźć adresata¹⁷, ale także groziły im takie niebezpieczeństwa, trudno powiedzieć czy rzeczywiste, jak te, które dla pośpieszenia Hieronima, przedstawił Syzyniusz: „Kiedy go prosiłem, aby odłożył podróż, zaczął mi opowiadać o głodzie w Libii, o potrzebach klasztorów egipskich, o niskim stanie wody w Nilu, o braku żywności u wielu, tak że byłoby niemal obrazą względem Pana zatrzymywać go dłużej”¹⁸.

Kurierzy byli także dość często chwaleni przez nadawców i odbiorców listów za swoje poświęcenie i pracę. Szczególnie Paulin z Noli doceniał ich i wielokrotnie w swych listach wyrażał o nich pochlebne opinie. Oczywiście najwięcej informacji posiadamy o Wiktorze, który służył najpierw w armii rzymskiej w Galii¹⁹, potem wstąpił do klasztoru św. Marcina w Marmoutier, a po jego śmierci (397) przeniósł się do wspólnoty Sulpicjusza Sewera w Primuliacum, skąd został wysłany przez niego do Paulina do Noli, gdy ich relacje zaczynały być napięte i który od tej pory stał się zwyczajnym, corocznym kurierem przemierzającym raz w roku drogę pomiędzy Primuliacum i Nolą i z powrotem i przyjaciele obojga. Przybył on do Noli w imię Boga i w zastępstwie Sewera jak pisze Paulin²⁰. Był nie tylko dostarczycielem listu, ale także darów od Sewera, ale i stał się kimś więcej. Píše bowiem Paulin tak:

„On [Wiktor] przyniósł nam od ciebie nie tylko podwójne błogosławieństwo listu i płaszcza, ale dodał wiele ze skarbów swego umysłu i jest on nie tylko pożądanym towarzyszem duchowym, lecz także jest użyteczny w posługach dotyczących ciała. Ośmielam się bowiem wyznać sprawę, która jest dla mnie obciążeniem, ponieważ wobec ciebie o jego dobrach nie będę milczał, które – jak wiem – z pewnością są twoją radością, ponieważ dobro, [które on świadczy] częściowo należy do ciebie.”²¹.

¹⁶ Zob. Augustyn, *Ep.* 52, 1.

¹⁷ Zob. Hieronim, *Ep.* 7, 1; 5, 1.

¹⁸ Hieronim, *Ep.* 119, 1.

¹⁹ Zob. Paulin, *Ep.* 25, 1.

²⁰ Zob. Paulin, *Ep.* 23, 3.

²¹ Paulin, *Ep.* 23, 2.

Wiktor okazał się więc również towarzyszem intelektualnym, duchowym, ale także pomocnikiem Paulina w codziennych czynnościach²² oraz kucharzem we wspólnocie w Noli²³. Przez pośrednictwo Wiktora do grona korespondentów Paulina dołączył także były kamrat Wiktora z armii – Kryspian²⁴. Stał się on więc także sprawcą prawdopodobnie jego nawrócenia i kurierem do niego z listami Paulina. Wiktor był także dostarczycielem wiadomości dla Paulina o Sebastianie, ascecie zamieszkującym, wraz ze swym bratem w pustelni nad nienazwaną rzeką na terenie Akwitanii²⁵, a także był doręczycielem korespondencji z Alecjuszem, bratem biskupa Florencjusza i jego następcą na biskupstwie w Cahors w Akwitanii²⁶ oraz kapłanem Kościoła Calagurris w Akwitanii Dezyderiuszem²⁷. A zatem także to dzięki niemu znacznie poszerzył się krąg znajomych Paulina. On był także pierwszym krytykiem i odbiorcą epigramatów, które Paulin napisał do nowej bazyliki w Primuliacum²⁸ oraz dostarczycielem do niej relikwii Krzyża świętego od Paulina²⁹. W dowód niejako wdzięczności za całe dzieło, które wykonywał Wiktor, Paulin w liście do Sewera zamieszcza niemal panegiryk na jego cześć:

„Wiktor jest pieszym posłańcem lub dwunożnym koniem pocztowym dla naszych listów. Jest zwycięzcą (*victor*) najdłuższych podróży. Słusznie może być on nazywany zarówno Zwycięzcą (*victor*) jak i Pokonanym (*victus*), ponieważ jest pokonany przez miłość, dzięki której przezwycięża ciężkie podróże i wielkie trudy. On «w pocie czoła» (Rdz 3,19) spożywał swój chleb, aby odświeżyć nas corocznymi podróżami od jednego do drugiego, nieustrudzenie noszący w tę i z powrotem wymianę listów, poprzez którą obdarowujemy nawzajem nasze umysły

²² Zob. Paulin, *Ep.* 23, 4-5.

²³ Zob. Paulin, *Ep.* 23, 6.

²⁴ Zob. Paulin, *Ep.* 25, 1; 25bis, 1.

²⁵ Zob. Paulin, *Ep.* 26, 1.

²⁶ Zob. Paulin, *Ep.* 33, 1.

²⁷ Zob. Paulin, *Ep.* 43, 1.

²⁸ Zob. Paulin, *Ep.* 32.

²⁹ Zob. Paulin, *Ep.* 31.

i serca tą wzajemną wizytą, która jest hołdem, jaki jesteśmy winni sobie wzajemnie. Niech nasz sługa Wiktor będzie błogosławiony w Panu”³⁰.

Z takich powodów, jako doskonały sługa, był osobą pożądaną zarówno przez Paulina, jak i przez Sewera. Dlatego też istniała między nimi umowa, że Wiktor zimę spędzać będzie na ciepłym południu, w Noli, zaś lato w Primuliacum, w Galii³¹, gdzie pomagałby przy winobranii³². Na tej kanwie wywiązało się nieporozumienie pomiędzy przyjaciółmi, ponieważ Paulin zatrzymał Wiktora u siebie znacznie dłużej, aż do lata, i proponował Sewerowi zmianę umowy, która polegałaby na tym, że od tej pory Wiktor spędzałby lato w Noli, a zimę w Primuliacum³³. Na to opóźnienie miało wpływ zarówno pragnienie Paulina, aby Wiktor wraz z nim celebrował uroczystość św. Piotra i Pawła w Rzymie³⁴, dokąd Nolańczyk udawał się w corocznej pielgrzymce, ale także szybsza zima tego roku oraz prawdopodobnie najazd Gotów, który uczynił podróże w Galii niebezpiecznymi³⁵. Dodatkowo wówczas Wiktor zapadł na ciężką chorobę, która opóźniła jego powrót do Sewera o pewien czas³⁶. Z tego opisu Wiktor jawi się rzeczywiście jako człowiek głęboko oddany swym w drodze, który spędzał ogrom czasu przemierzając Italię i Galię z listami do i od Paulina. I z pewnością w ten sposób wyglądało życie także innych kurierów, bo Paulin wspomina także przy nim o zwyczajnych przywarach kurierów, o których jeszcze będzie mowa, jak na przykład pośpieszanie przygotowania listu³⁷. Ale to świadectwo Paulina ukazuje także presję pod jaką funkcjonowali kurierzy oraz to, że nie zawsze to z ich winy powstawały opóźnienia i trudności w doręczaniu korespondencji.

Za przysługę dostarczenia listów kurier powinien być wynagrodzony, jednak nagroda ta, według Ambrożego, nie jest nagrodą materialną,

³⁰ Paulin, *Ep.* 28, 1.

³¹ Zob. Paulin, *Ep.* 28, 3.

³² Zob. Paulin, *Ep.* 43, 2.

³³ Zob. Paulin, *Ep.* 28, 3.

³⁴ Zob. Paulin, *Ep.* 43, 1.

³⁵ Zob. Tamże.

³⁶ Zob. Paulin, *Ep.* 43, 1-2.

³⁷ Zob. Tamże.

ale posłaniec powinien otrzymać zapłatę przez wzrost życzliwości obu stron³⁸. Czasami jednak z pewnością zdarzały się sytuacje, w których zachowanie doręczyciela nastroczało trudności i było przeciwne temu, co wskazaliśmy powyżej. Na przykład w liście do Juliana, diakona z Akwilei, Hieronim, próbując się usprawiedliwić z niepisania, przytacza szereg argumentów, w tym przede wszystkim te dotyczące kurierów:

„Powiem, że często pisałem, lecz zawinili niedbali doręczyciele? Odpowiesz: jest to stara wymówka tych, co nie piszą. Powiem, że nie było nikogo, kto by zaniósł listy? Odpowiesz, że w obie strony szło bardzo wielu. Będę się spierał, że dałem im listy. Dlatego oni – ponieważ nie oddali – zaprzeczą i będzie między nami panować niepewność”³⁹.

Być może było więc coś na rzeczy, skoro Hieronim, choć zrzucając winę na kogoś innego, chciał się usprawiedliwić w ten sposób. Jednak Hieronim w swoich listach notuje także sytuacje, które wydarzyły się naprawdę, a które nie świadczą dobrze właśnie o posłańcach⁴⁰. Wielokrotnie bowiem możemy spotkać wzmianki pośpiechu jaki oni narzucali⁴¹. Pisząc do mnichów Minerwiusza i Aleksandra skarżył się na Syzyniasza, który dostarczył list i miał zabrać odpowiedź:

„Jestem zmuszony dyktować te słowa już w samym momencie odjazdu brata naszego Syzyniusza, który przywiózł mi wasze pismo. [...] Przyniósł mi on od świętych braci i siostr waszej prowincji wiele kwestii [...]. W kradzionych chwilach nocami przy lampie dyktowałem odpowiedź na większość pytań. Po załatwieniu innych przygotowywałem się, aby odpowiedzieć na waszą kwestię jako najtrudniejszą. Wtedy on nadszedł nagle mówiąc, że w tej chwili rusza w drogę”⁴².

³⁸ Zob. Ambroży, *Ep.* 41.

³⁹ Hieronim, *Ep.* 6, 1.

⁴⁰ Zob. także Hieronim, *Ep.* 32, 1; 129, 8.

⁴¹ Zob. np. Hieronim, *Ep.* 29, 1; 32, 1; 112, 1; 118, 7; 119, 1; 129, 8; Ambroży, *Ep.* 46, 1; Augustyn, *Ep.* 80, 1; 111, 9; 205, 19.

⁴² Hieronim, *Ep.* 119, 1.

Wymówki i pośpiech Syzyniusza uniemożliwiają zatem to, co jest podstawową wartością korespondencji w ówczesnym czasie – przepływ myśli. Hieronim nie mógł w pełni odpowiedzieć na postawione pytania, a ponadto wszystko czynił w pośpiechu, co z pewnością nie służyło stylowi pisania. Bardzo obrazowo podobną sytuację Hieronim ukazał w innym liście, gdy pisał, że „Auzoniusz zaczął żądać listu, naglić sekretarzy, ganił moją powolność, bo śpieszył się, a koń rżał rwąc się do drogi”⁴³. Jednak taka postawa pośpiechu nie zawsze spotykała się z potępieniem i niechęcią. W Ambrozym pośpiech Syrusa w powrocie do Syrycjusza wzbudził szacunek do niego z powodu miłości jaką goniec otaczał Syrycjusza⁴⁴.

Czasami jednak korespondencja z winy właśnie posłańców nie docierała do odbiorcy. Augustyn wspomina w jednym z listów, że przesyłał powtórnie swój list, który przygotował będąc jeszcze kapłanem, i który miał posłać przez Profoturusa, który „wówczas nie mógł sam doręczyć listu, ponieważ ciężące na nim obowiązki biskupa ciągle nie dawały mu wyruszyć w zamierzoną podróż, a zresztą wkrótce zmarł”⁴⁵. List ten nie miał szczęścia do posłańców, ponieważ, jak pisze Hieronim, w odpowiedzi na powyższy list Augustyna, został wysłany przez kolejnego doręczyciela, ale „ten drugi, którego nazwiska nie podajesz, zląkł się niebezpieczeństw morza i wyrzekł się zamiaru żeglugi”⁴⁶. W innym zaś liście św. Hieronim po raz kolejny skwapliwie ukazuje okoliczności zaginięcia listów od tegoż właśnie Augustyna:

„Właściciel okrętu Zenon, przez którego – jak mówisz – posłany był do mnie list Twej Świątobliwości, oddał mi jeden tylko krótki list błogosławionego ojca Amabilisa, zawierający zwykłe drobiazgi. I mocno się dziwię, co za przyczyna sprawiła, że chociaż sumiennie przekazał błogosławieństwo twoje oraz tamtego, wykazał niedbalstwo przez to, że nie oddał listu. Bo nie przypuszczam, byś ty, uczeń prawy, popełnił

⁴³ Hieronim, *Ep.* 118, 7.

⁴⁴ Zob. Ambroży, *Ep.* 46, 1.

⁴⁵ Augustyn, *Ep.* 71, 2.

⁴⁶ Hieronim, *Ep.* 105, 1.

pomyłkę. A może tamtemu, ponieważ jest Grekiem, łaciński list zawieruszył się wśród papierów”⁴⁷.

Zdarzało się także, że kurier się opóźniał. Paulin w liście do Augustyna wyznaje, że właśnie przez listy chciał się do niego zbliżyć pomimo odległości i nieznajomości osobistej i zapragnął wysłać mu kolejny list, który byłby odpowiedzią na list Augustyna, ale kurier opóźniał się i dlatego Paulin mógł jedynie wymienić zwyczajowe grzeczności, a nie ustosunkować się w sposób bardziej osobisty do listu Hipponczyka⁴⁸. Ten sam Paulin informuje swego duchowego ojca, biskupa Delfina z Bordeaux, że przez całe lato oczekiwał na próżno Uraniusza z korespondencją od niego, a nawet spodziewał się, że i przed zimą nie dojdzie ona do odbiorcy⁴⁹. Innym przykładem niezbyt rzetelnego kuriera jest Marracinus, który był posłańcem od Sewera⁵⁰. Tenże człowiek nie tylko, że od początku nie spodobał się Paulinowi z racji swego wojskowego stroju, a także wyglądu wskazującego na człowieka nadużywającego alkoholu, ale również nie wypełnił do końca zadania mu powierzonego. Mianowicie, gdy miał po raz kolejny dostarczyć Paulinowi korespondencję od Sewera, tym razem przebywając w Rzymie, czy to ze wstydu czy z bojaźni, przekazał list udającemu się do Noli Sorianusowi⁵¹. Fakt ten ucieszył wprawdzie Paulina, ale i przechował dla nas informację o funkcjonowaniu niektórych kurierów.

Czasami także to sam posłaniec był osobą inicjującą powstanie kolejnych listów, jak mamy tego świadectwo w korespondencji św. Ambrożego, który został niemal zmuszony przez Polibiusza do tego, żeby napisał oddzielne listy do Fegadiusza i Delfina, mimo że wcześniej miał już przygotowany list zaadresowany do obu jednocześnie jak mieli to w zwyczaju i mimo, że Ambroży zwracał mu uwagę, że radują się

⁴⁷ Hieronim, *Ep.* 72, 1.

⁴⁸ Zob. Paulin, *Ep.* 6, 1.

⁴⁹ Zob. Paulin, *Ep.* 19, 1.

⁵⁰ Zob. Paulin, *Ep.* 17, 1.

⁵¹ Zob. Paulin, *Ep.* 22, 1.

oni właśnie nie z liczby listów, ale że ich imiona są połączone na tych listach⁵².

Z powyższych wypowiedzi jasno widać jak ważną rolę pełnili w świecie wczesnego chrześcijaństwa kurierzy noszący listy, ale i dary, pomiędzy różnymi stronami ówczesnego Imperium. Byli, mimo ukazanych wad i problemów, niemal ucieleśnieniem osoby piszącej list. Jednak nawet tak doskonali posłańcy jak ukazani powyżej nie byli w stanie w pełni oddać osobistej obecności interlokutora. Niekiedy powaga spraw wymagała obecności fizycznej i bezpośredniej rozmowy, szczególnie, jeżeli chodziło o sprawy objęte sekretem, ale także tajemnicą życia duchowego. I dlatego kapłan Augustyn pisał do biskupa Kartaginy Aureliusza:

„Wiele jest spraw w moim życiu i postępowaniu, które mógłbym opłakiwać, ale wolałbym nie komunikować Ci ich listownie; powierzyłbym Ci je, gdyby między sercem Twoim, czcigodny Panie, a moim nie było żadnego innego pośrednika poza moimi ustami i Twymi uszami”⁵³.

Pośrednicy byli potrzebni, ale zgodnie z teorią listu przedstawioną powyżej, nie zawsze niezastąpieni.

⁵² Zob. Ambroży, *Ep.* 47, 2.

⁵³ Augustyn, *Ep.* 22, 9.